

Kamil Miodowski (Zamość)

## Wokół sporów o pamięć w Auschwitz: sprawa klasztoru i krzyża na żwirowisku

Niemiecki – nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady Auschwitz-Birkenau uznawany jest za symbol Zagłady na całym świecie i jako taki od wielu lat stanowi przedmiot rywalizacji środowisk żydowskich i chrześcijańskich. Próby zawłaszczenia pamięci o tym miejscu doprowadziły do konfliktów, które z czasem przerodziły się w otwarte spory. Uwagę opinii publicznej zogniskowały na sobie zwłaszcza dwa z nich, mające miejsce w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.: konflikt dotyczący lokalizacji klasztoru sióstr karmelitanek w Oświęcimiu oraz kwestia ustawienia krzyży na przyobozowym żwirowisku. Oba spory miały dynamiczny przebieg, obnażyły w pewnym stopniu stereotypy, jakie przez lata były utrwalane w świadomości zbiorowej Polaków. Nie da się też zaprzeczyć, że położyły się cieniem na polsko-żydowskich relacjach i przede wszystkim „zderzyły najszerzej akceptowaną polską wersję lat okupacji z takim postrzeganiem Zagłady, jakie się przyjęło w wolnym świecie”<sup>1</sup>. Celem tego krótkiego tekstu jest przypomnienie i nakreślenie wydarzeń sprzed lat. \*\*\*

Konflikt dotyczący sióstr karmelitanek rozpoczął się w 1984 r., kiedy to zakonnice osiedliły się w budynku tzw. „starego teatru”. Był to budynek bezpośrednio przylegający do obozu macierzystego Auschwitz I i w czasie wojny stanowił część jego infrastruktury. Wynika to między innymi z mapy, którą UNESCO otrzymało od Polski w 1979 r. (a zatem przed wpisaniem obozu na listę Światowego Dziedzictwa). Budynek teatru wykorzystywany był przez esesmanów w czasie wojny jako magazyn do przechowywania Cyklonu B.

Rozgłos sprawie przyniósł apel organizacji „Kirche In Not” dotyczący wsparcia finansowego dla powstającego klasztoru. Organizacja ta została założona przez holenderskiego norbertanina o. Werenfrieda van Straatena w 1947 r. Początkowo działała tylko w Belgii, z czasem jednak objęła swoim zasięgiem całą Europę. Zakonnik dążył do objęcia opieką duszpasterską krajów zrujnowanych przez II wojnę światową. Obecnie organizacja ta działa w Europie, Azji, Ameryce Łacińskiej i Afryce gdzie zajmuje się między innymi kształceniem kleryków i budową świątyń. W apelu rozesłanym do kościołów w całej Europie przemilczano usytuowanie budynku, pisano za to o „duchowej twierdzy gwarantującej nawrócenie zbłąkanych braci”<sup>2</sup>. Środowiska żydowskie były niezwykle zbulwersowane. Apel uznano za próbę nawracania Żydów. W obawie przed dejudaizacją Auschwitz, Żydzi

<sup>1</sup> M. C. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona*, Warszawa 2001, s. 143.

<sup>2</sup> Za: P. Forecki, *Od Shoah do Strachu*, Poznań 2010, s. 187.

protestowali przeciwko powstaniu klasztoru na terenie dawnego obozu koncentracyjnego. Jak wskazuje Piotr Forecki „żydowski wymiar przeszłości obozu topniał już nie w imię internacjonalizmu, ale pod ciśnieniem narodowo-katolickiej symboliki tego miejsca”<sup>3</sup>.

W rozwiązaniu spornej kwestii pomóc miały spotkania w Genewie, na których hierarchowie Kościoła Katolickiego oraz środowisk żydowskich ustalić mieli najkorzystniejsze dla obu stron rozwiązanie<sup>4</sup>. Pierwsze spotkanie, chociaż nie przyniosło rozstrzygnięcia kluczowej kwestii, uznać należy za owocne. Podpisano na nim Deklarację Oświęcimską potwierdzającą, że Auschwitz jest pomnikiem pamięci ostatecznego rozwiązania i Shoah. W lutym 1987 r., zorganizowano kolejne spotkanie, okazało się przełomowe, ponieważ osiągnięto na nim kompromis w sprawie klasztoru. Zgodnie z treścią porozumienia w przeciągu 24 miesięcy poza terenem obozu powstać miało Centrum Informacji, Wychowania, Spotkań i Modlitwy, gdzie zamieszkać miały również siostry. Polska opinia publiczna nie była informowana o spotkaniach i podpisanym porozumieniu.

Spór jednak – wbrew oczekiwaniom, zamiast wygasać, przybierał na sile. W lutym 1989 r., kiedy upłynął ustalony termin przeprowadzki i opuszczenia budynku teatru przez siostry, strona polska nie rozpoczęła nawet budowy nowego obiektu. Europejski Kongres Żydowski, uczestniczący w spotkaniach genewskich, pomimo prób nie otrzymał oficjalnych wyjaśnień ze strony Kościoła. Odtąd strona polska z postawy biernej przeszła do czynnej a spór zaczął narastać. Naciski Żydów na wywiązanie się z podjętych zobowiązań odbierano jako ataki. Publicznie zarzucano Żydom ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa, tłumacząc, że w obozie ginęli przede wszystkim polscy katolicy, przez co obecność karmelitanek w tym miejscu jest wskazana i zasadna. W konflikt zaangażowali się najwyżsi hierarchowie Kościoła Katolickiego jak abp i prymas Polski Józef Glemp, który apelował: „Czyż, szanowni Żydzi, nie widzicie, że wystąpienie przeciw nim (siostram – K.M.) narusza uczucia wszystkich Polaków, naszą suwerenność z takim trudem zdobywaną?”<sup>5</sup>. W argumentach za pozostawieniem klasztoru, jakie przez cały czas trwania sporu wysuwała polska strona, pojawiał się też nieprawdziwy o tym, że budynek teatru nie należy do zabudowań obozowych. Pomijano bądź kwestionowano autentyczność mapy dla UNESCO, która stwierdzała jasno, że „stary teatr” jest częścią obozu. Naruszenie zabudowań obozowych lub tak poważna ingerencja w ich autentyzm byłoby całkowicie niezgodne z zasadami UNESCO.

Spór o klasztor przyczynił się do oskarżania Żydów nie tylko o występowanie przeciwko Polsce i Polakom, ale także zawłaszczanie Auschwitz. Polscy duchowni uznali, że

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Wśród sygnatariuszy byli: Kard. Gotfried Daneels z Belgii, kard. Albert Decourtray z Lyonu, kard. Jean-Marie Lustiger z Paryża, kard. Franciszek Macharski z Krakowa, ojcowie Dujardin, Dupuy. Musiał i Turowicz. Osobistości żydowskie: wielki rabin Sirat, Gerard Riogner ze Światowego Kongresu Żydów, Ady Steg -prezydent Światowego Zjednoczenia Izraelskiego, Theo Klein - prezydent CRIF, Chock prezydent konsystorza izraelskiego w Belgii, Lutz Ehrlich- przedstawiciel na Europę Bnai Brith międzynarodowego. Tardes - prezydent rady konsultacyjnej organizacji żydowskich w Belgii, Sabina Reitmann – koordynator z ramienia UNESCO oraz Sam Hoffenberg- delegat Bnai Brith przy UNESCO. Więcej w książce: W. Chrostowski, *Kościół, Żydzi, Polska*, Warszawa 2009.

<sup>5</sup> Homilia Józefa Glempla na Jasnej Górze, 26.08.1989. Zob.: Chrostowski, s. 98.

„stawką tego konfliktu była coraz mocniej rysująca się i wyraźna strategia zawłaszczenia przez Żydów pamięci o Auschwitz, sprowadzenie całej II Wojny Światowej do Shoah, a wszystkich okropności popełnionych w Auschwitz wyłącznie do zagłady Żydów”<sup>6</sup>. Prymas Glemp wyraził konieczność renegocjacji postanowień genewskich, gdyż ich sygnatariuszy ze strony Polskiej uznał za niekompetentnych, a kardynała Franciszka Macharskiego określił „jakimś kardynałem, który nie rozumie sprawy”, stwierdził także, że Macharski reprezentuje tylko „Kościół krakowski”<sup>7</sup>. Słowa Glempa nie przeszły bez echa – oświadczenia w tej sprawie wydali kardynałowie uczestniczący w spotkaniach w Genewie oraz Komisja Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem<sup>8</sup>. Skrytykowano Glempa a wysuwane przez niego oskarżenia uznano za całkowicie bezpodstawne. Podkreślono również, że pod postanowieniami genewskimi podpisali się kompetentni reprezentanci strony katolickiej (z arcybiskupem diecezji krakowskiej, na terenie której ów klasztor się znajdował na czele), a zatem ich wypełnienie jest konieczne. Glemp jednak pozostawał nieugięty i jeszcze wielokrotnie podważał znaczenie i obowiązywanie podpisanych w Genewie postanowień. Nazywał je „deklaracjami intencji” a nie umowami, podkreślał, że zobowiązano się do rzeczy niemożliwych, i że wykonaniem zobowiązań obarczono tylko jedną ze stron<sup>9</sup>.

Jeżeli kompetencyjne zamieszanie w Polsce rzeczywiście mogło rodzić niejasności, to na Zachodzie było jednoznaczne, że są to desperackie próby uniknięcia realizacji postanowień, a tym samym przeniesienia klasztoru. Strona polska uznała zatem lokalizację klasztoru za wewnętrzną sprawę państwa odmawiając prawa ingerencji stronie żydowskiej, która czuła się urażona, zmarginalizowana i oszukana. Według tradycji żydowskiej w miejscu pamięci nie mogą pojawiać się symbole religijne ani przedmioty kultu<sup>10</sup>. Na terenie cmentarzyska bez grobów powinna panować cisza i zaduma, a niebo nad Auschwitz powinno pozostać puste.

Ostatecznie nowy budynek, do którego miały przeprowadzić się siostry był gotowy w 1993 r. Do przeprowadzki jednak nie doszło, gdyż władze kościelne nie potrafiły wskazać osoby odpowiedzialnej za podjęcie decyzji w tej sprawie. Konflikt, wobec ewidentnej niewydolności polskiego Kościoła zakończył Papież. W liście skierowanym do karmelitanek pisał: „Obecnie z woli Kościoła macie przenieść się na inne miejsce w tym samym Oświęcimiu. Pozostaje sprawą wyboru każdej z Was, czy zechce kontynuować tam życie karmelitańskie w dotychczasowej wspólnotce, czy też zechce wrócić do macierzystego klasztoru”<sup>11</sup>. Do budynku nowego klasztoru przeniosło się pięć siostr, jedenaście wróciło do macierzystego zgromadzenia. Obecnie w budynku „starego teatru” trwają prace mające

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>7</sup> Zob.: Forecki, s. 203.

<sup>8</sup> Zob.: Oświadczenie Komisji Episkopatu Komisji Polskiej ds. Dialogu z Judaizmem, „Tygodnik Powszechny” 17.09.1989, s. 2.

<sup>9</sup> Z przemówienia kard. J. Glempa podczas otwarcia VI Kongresu Teologów Polskich w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, „Znak” 1990, nr 4-5, s. 165-166.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>11</sup> Cyt. za: R. Graczyk, *Jak wyjść z Karmelu*, „Gazeta Wyborcza”, 8-9.05.1993, s. 8.

umożliwić otwarcie w nim nowej siedziby Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście przy Państwowym Muzeum Auschwitz- Birkenau<sup>12</sup>.

Kościół Katolicki początkowo wykazał dobrą wolę w chęci pojednania podpisując deklarację genewską. Późniejsze uchylanie się od wypełnienia zobowiązań obnażyło jednak słabość, niewydolność i integryzm panujący w Kościele, który – według opinii Foreckiego „sam sprowokował przeciwko sobie różnej treści oskarżenia i słowa dezaprobaty. Zarówno te w pełni uzasadnione, jak również krzywdzące etykiety z zarzutem kolektywnego antysemityzmu włącznie”<sup>13</sup>. Kompromitacją jaką zakończył się spór o klasztor świadczyła o głębokich podziałach w polskim Kościele. Chociaż nie można mówić o klęsce całego Kościoła to zaangażowanie i dobra wola części hierarchów zostały jednak całkowicie odsunięte na dalszy plan przez nieustępliwość innych. Bezpośrednia interwencja w konflikt Papieża świadczyła o porażce Kościoła, który przez siedem lat nie zdołał wywiązać się z zawartych zobowiązań. Brak spójności wewnętrznej hierarchów Kościoła Katolickiego obnażył ich nieumiejętność osiągnięcia konsensusu we własnej wspólnotie oraz to, że dialog wymagający przecież kompromisu, leży poza ich możliwościami. Ingerencja głowy Kościoła w rozwiązanie tego konfliktu jest najdobitniejszym na to dowodem.

Drugi ze sporów, dotyczący umieszczenia krzyża na przyobozowym żwirowisku, związany jest bezpośrednio z konfliktem wokół klasztoru, jednak z uwagi na swój przebieg zasługuje na oddzielne przedstawienie. W 1989 r., kiedy sprawa karmelitanek była daleka od rozwiązania, obok budynku starego teatru umieszczono ośmiometrowy krzyż. Na terenie żwirowiska ustawił go ks. Stanisław Górny- proboszcz oświęcimskiej parafii św. Maksymiliana Męczennika. Pochodził z ołtarza przy którym Papież dziesięć lat wcześniej modlił się w Brzezince o pokój i pojednanie. Postawienie krzyża przyczyniło się jednak do zaognienia konfliktu. O tym jak emocjonalne zaangażowanie ów spór wywołał świadczy umieszczenie go w rankingu triumfów i klęsk powojennej Polski<sup>14</sup>. Oficjalnym powodem ustawienia symbolu na żwirowisku było upamiętnienie mszy papieskiej. W opinii publicznej pojawiały się jednak głosy mówiące, iż krzyż stanowi manifest wyższości nad Żydami<sup>15</sup>. Istotny był moment, w którym krzyż się pojawił. W 1989 r. sprawa lokalizacji klasztoru nie zapowiadała szybkiego rozwiązania „nic dziwnego zatem – jak pisze Piotr Forecki – że ów demonstracyjny akt umieszczenia krzyża na żwirowisku odczytany został jako dobrze znana z niedalekiej przeszłości próba anektowania przeszłości i nadania

<sup>12</sup> Zob.: [auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/dobra-perspektywa-dla-edukacji-w-miejscu-pamieci-prof-piotr-glinski-podpisal-umowe-na-finansowanie-siedziby-mceah-1848.html](http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/dobra-perspektywa-dla-edukacji-w-miejscu-pamieci-prof-piotr-glinski-podpisal-umowe-na-finansowanie-siedziby-mceah-1848.html), [data dostępu: 11.11.2016].

<sup>13</sup> Forecki, s. 210.

<sup>14</sup> Zob.: *Polskie 10 lat: Nasze triumfy, Nasze klęski*, „Gazeta Wyborcza” 5.05.1999, s. 11.

<sup>15</sup> Przykładów wykorzystywania symbolu krzyża jako swoistej metody „walki z Żydami” nie brakuje. Przykładowo, w 1924 r. grupa katolików z jednej z lubelskich parafii rzymsko-katolickich próbowała storpedować plany rozszerzenia cmentarza żydowskiego w Lublinie. Abstrahując o inne okoliczności związane z poszerzeniem nekropolii (m.in. kwestie sanitarne), ale same protesty przeciwko powiększeniu cmentarza przybrały wielkie rozmiary: organizowano przed nim modły i calonocne czuwania, zaś dla wsparcia inicjatywy nocą przed cmentarzem żydowskim, na obszarze, o który miał być rozszerzony, stanęły dwa 3-metrowe krzyże. Na jednym z nich oprócz słów „Jezu zmiłuj się nad nami”, znalazł się też napis: „Przez znak Krzyża Świętego, odejdz Żydzie przeklęty”. Sprawa rozbudowy nekropolii przeciągnęła się o kilka lat. Zob.: K. Zieliński, N. Zielińska, *Jeszywas Chachmej Lublin (Uczelnia Mędrców Lublina)*, Lublin 2003, s. 100-101.

jej charakteru sakralnej nietykalności”<sup>16</sup>. Można również uznać, że był to wyraz sprzeciwu wobec postanowień genewskich oraz brak ich legitymizacji w środowisku duchowieństwa polskiego.

O ile w sporze dotyczącym karmelitanek chodziło o zminimalizowanie cierpień i strat narodu żydowskiego, o tyle według wielu ustawienie krzyża prowadziło do wymazywania symboliki Shoah. Odjudaizowanie i chrystianizacja Zagłady to krzywdzące nadużycie polegające na odmawianiu Żydom prawa do tego rozdziału historii.

W przekazach docierających do opinii publicznej pomijano fakt, iż protesty Żydów dotyczyły tego konkretnego krzyża w tym konkretnym miejscu. Wprawdzie pojawiały się głosy uzasadniające stanowisko Żydów, wyjaśniające, że „społeczność żydowska nie protestuje przeciwko krzyżowi, nie osądza wiary katolickiej. Chodzi wyłącznie o miejsce, w którym stanął krzyż. Miejsce wyjątkowe na całej kuli ziemskiej, miejsce najokrutniejszej zbrodni na narodzie żydowskim”<sup>17</sup>. Nie przebiły one jednak do szerszej świadomości. Żydów ponownie przedstawianych jako wrogów wiary katolickiej, jako obcych, którzy występują przeciwko krzyżowi. Opinie takie wzmagaly się po wystąpieniu rabina Avi Weissa przy okazji obchodów rocznicy pogromu kieleckiego. W swoim przemówieniu stwierdził on: „Birkenau samo jest dość wymownym symbolem. Kominy, ruiny krematoriów. Nie powinno tam być nic więcej. Z całym należnym szacunkiem dla wszystkich religii i dla wszystkich wierzących. Obecność krzyży na świętej ziemi pokrywającej niezliczone żydowskie ofiary w Birkenau było i pozostaje obelgą”<sup>18</sup>. Jego wypowiedź była bardzo emocjonalna, a środowiska narodowo - katolickie odebrały ją jako haniebną i obraźliwą.

Od tego momentu konflikt nieprzerwanie przybierał na sile. W 1998 r. zawiązano Społeczny Komitet Obrony Krzyża, jego liderem został Kazimierz Świtoń<sup>19</sup>. Biografia lidera zapewniała mu poparcie głównie narodowych radykałów. Oficjalne stanowisko Episkopatu Polski, który odciął się od jego działań, pozbawiało Świtonia zaplecza poparcia, jednak mimo tego ogniskował na sobie uwagę i wzbudzał kontrowersje. Świtoń zamieszkał w namiocie na żwirowisku, domagając się pisemnego zapewnienia od biskupa, że krzyż pozostanie na swoim miejscu. Wprawdzie Kościół oficjalnie zdystansował się od działań Świtonia, jednak pojawiały się wypowiedzi ze strony hierarchów kościelnych, które w społecznym odczuciu mogły zapewniać mu legitymizację. Przykładowo, jedna z nich to słowa „w Oświęcimiu krzyż stoi i będzie stał. Wieża Eiffila wielu się może nie podobała i nie podoba, ale to nie powód do jej przerabiania i przesuwania”<sup>20</sup>. Ta wypowiedź prymasa

<sup>16</sup> Forecki, s. 231.

<sup>17</sup> A. Rok, *Od redaktora*, „Słowo Żydowskie” 21.08.1998, s. 3.

<sup>18</sup> E. Weisel, *Jak oni mogli?*, „Gazeta Wyborcza” 8.07.1996, s. 4.

<sup>19</sup> Kazimierz Świtoń urodził się w 1931 r., razem z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) tworzył Wolne Związki Zawodowe w Katowicach, uczestniczył w licznych protestach i głodówkach w latach 1979-1980. Zanim rozpoczął karierę polityczną z ramienia Ruchu Autonomii Śląska był internowany i wielokrotnie karany przez kolegia ds. wykroczeń. Z końcem lat 90. zaangażował się w obronę krzyża ustawionego na oświęcimskim żwirowisku, gdzie przez wiele miesięcy kozczoał. Opinii publicznej dał się poznać jako antysemita (był autorem m.in. „Listy znanych Żydów doprowadzających Polskę do ruiny”). Zatrzymano go na żwirowisku za posiadanie materiałów wybuchowych. Zmarł w 2014 r.. Zob.: A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny?*, Warszawa 2013, s. 772-773; [www.switon.pl/zyciorys.php](http://www.switon.pl/zyciorys.php) [data dostępu: 11.11.2016].

<sup>20</sup> *Krzyż nam się podoba*, „Gazeta Wyborcza” 23.03.1998, s. 5.



Glempa była wyjątkowo nieczuła i pozbawiona szacunku, przyczyniła się do późniejszego określania go jako antysemitę. Wykazał się brakiem zrozumienia i empatii próbując sprowadzić konflikt do poziomu sporu o symbol znając jego prawdziwe tło. Trudno bowiem uwierzyć, że arcybiskup metropolita nie rozumiał wymowy i prawdziwego podłoża sporu. Jego postawa pozwala wysnuć wniosek o poczuciu wyższości wobec Żydów i drwinie z ich protestów.

Sprawa krzyża zaangażowała również polityków. Choć byli świadomi tego, że wymaga ona stanowczych działań, to większość z nich nie umiała odnaleźć się w tej sytuacji. Ich bierność podyktowana była strachem: „Jest takie miejsce, gdzie jak twierdzi Paweł Smoleński spotykali się niektórzy funkcjonariusze państwowi i zwierzchnicy kościoła. To lęk, na ogół nieświadomy, że jeśli wystąpisz przeciw to uznają, że nie dość kochasz krzyż, Kościół, Polskę, a wolisz obcych, wrogów narodu, Żydów”.<sup>21</sup> Brak konkretnych działań ze strony państwa powodował przeciąganie się konfliktu, jego nasilanie i potęgowanie wzajemnych uraz.

Władze kościelne apelowały do przedstawicieli Komitetu Obrony Krzyża o zaprzestanie tak kontrowersyjnych działań i wypowiedzi. Reakcją Świtonia było zainicjowanie akcji umieszczania na żwirowisku kolejnych krzyży. Każdy, kto opowiadał się za usunięciem symboli, był uznawany za zdrajcę narodu, za osobę pozbawioną patriotyzmu i wyrzekającą się Polski. Znak krzyża postrzegano jako wyraz tożsamości Polaków, a żądanie jego usunięcia było występowaniem przeciwko Polsce i Polakom. W mentalności i retoryce „żwirowiska dostrzegano wyraźne elementy niechlubnych tradycji nacjonalizmu o międzywojennym rodowodzie. Tradycji antysemityzmu, bałwochwalczego uświęcania narodu i prymitywnego ludowego katolicyzmu”<sup>22</sup>. Istotne jednak było to, że zachowanie obrońców krzyża stanowiło zaprzeczenie wartości, które krzyż reprezentuje.

Zapowiadana na czerwiec 1999 r. pielgrzymka Papieża do Polski wymusiła niejako na przedstawicielach rządu podjęcie konkretnych kroków w kierunku rozwiązania sporu. Ich zaangażowanie pojawiło się dopiero w momencie zagrożenia skandalem. Znalezienie rozwiązania okazało się kwestią niezwykle problematyczną. Klasztor Karmelitanek, na terenie którego znajdowało się żwirowisko, wydzierżawił teren Stowarzyszeniu Ofiar Wojny, które z kolei udostępniło je Świtoniowi<sup>23</sup>. Wypowiedzenie umowy dzierżawy stwarzało wiele trudności. Dopiero uchwalenie ustawy o ochronie miejsc pamięci pozwoliło na podjęcie środków prawnych. Ustawa przewiduje bowiem wypowiedzenie umowy dzierżawy działalności znajdującej się w ochronnej strefie stu metrów od obozu. Wojewoda krakowski

<sup>21</sup> P. Smoleński, *Kpina z biskupów i władzy świeckiej*, „Gazeta Wyborcza” 12.08.1998, s. 10.

<sup>22</sup> Forecki, s. 265.

<sup>23</sup> Stowarzyszenie Ofiar Wojny to organizacja, która obiecywała swoim członkom uzyskanie w ich imieniu odszkodowania dla poszkodowanych przez III Rzeszę. Prezesem Stowarzyszenia był Mieczysław Janosz, właściciel agencji handlu nieruchomościami. Wedle umowy dzierżawy zawartej z karmelitankami Stowarzyszenie miało zorganizować w poklasztornym budynku Archiwum Polskich Ofiar Wojny. Zobowiązało się również „zachować godność i powagę należną sakralnemu charakterowi obiektu i miejsca, stwierdzając równocześnie, iż nie stanie się on ośrodkiem walki z Kościołem katolickim ani prowokacji – wobec wroga temu Kościołowi części opinii publicznej”. Umowę dzierżawy zawarto na 30 lat. Zob.: wyborcza.pl/1,75248,139870.html?disableRedirects=true, [data dostępu: 11.11.2016].

wypowiedział umowę dzierżawy „starego teatru”, uznając ją za sprzeczną z powagą miejsca.

Kazimierz Świtoń opuścił żwirowisko dopiero po interwencji policji. Zgodnie z zapowiedzią ówczesnego premiera Jerzego Buzka krzyż „papieski” pozostał na żwirowisku, na co zgodę wyraziły środowiska żydowskie. Pozostałe krzyże, umieszczone z samowolnej inicjatywy Świtonia zostały przewiezione do kościoła znajdującego się w Harmężach.

\*\*\*

Zarówno kwestia klasztoru jak i krzyża otworzyła przed Polakami możliwość oczyszczenia pamięci z wypaczeń spowodowanych między innymi komunizmem. Szansa ta została jednak zmarnowana. Hierarchowie Kościoła byli podzieleni na zwolenników kompromisu i tych, którzy za wszelką cenę nie chcieli ustąpić. Polacy, prawdopodobnie za sprawą komunistycznej propagandy, nie utożsamiali Auschwitz z symbolem Shoah. Obóz funkcjonował w świadomości wielu Polaków jako miejsce męczeństwa rodaków. Sprzeciw środowisk żydowskich na umieszczanie symboli religijnych w tym miejscu uznali więc za ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa, podważanie suwerenności narodowej i próbę zawłaszczenia pamięci ofiar. Kiedy na tle konfliktu o klasztor pojawił się kolejny, związany z krzyżem, opinia publiczna była wzburzona ciągłymi żądaniem Żydów.

Strona żydowska starała się zrealizować podjęte zobowiązania oraz w drodze ugody i pojednania zrezygnować z chrześcijańskiej, żydowskiej czy jakiegokolwiek symboliki religijnej. Kościół katolicki nie poradził sobie w sytuacji, która wymagała kompromisu i dialogu. Zabrakło współczucia, szacunku i tolerancji, stanowiących przecież podstawę chrześcijańskiej postawy, na którą notabene niejednokrotnie się powoływano. Obnażono w ten sposób integryzm i chaos wewnętrzny, a stosunki z Żydami zostały na wiele lat nadzarpięte. Polityczna bierność i dwuznaczne niedostrzeżenie problemu uczyniło Polskę na arenie międzynarodowej stroną niewiarygodną. Przyczyniło się do utrwalenia etykiety Polaka-antysemity.<sup>24</sup>

Przebieg przytoczonych sporów doskonale ilustruje fakt istnienia dwóch pamięci Zagłady. Brak porozumienia w kluczowych kwestiach, zacierzowanie i nieustępliwość świadczą o tym, że Auschwitz i pamięć o nazistowskich zbrodniach zamiast połączyć odgrodziły głęboką przepaścią obie strony.

<sup>24</sup> Zob.: Cała, s. 620.

## Around disputes about the memory of Auschwitz: matter of the monastery and the cross on a gravel pit

The author of the article evokes two disputes between Poles and Jews which concern the Nazi concentration camp Auschwitz-Birkenau. The first concerned location of Carmelite Monastery in the building of so-called "the old theatre" which is on the sites of the former camp. The second dispute was linked with crosses which were placed on the gravel pit near the camp. Both issues became subjects of open conflict which focused attention of public opinion in Poland and abroad.

The disputes recalled by the author show two kinds of memory – Polish and Jewish, and they exposed stereotypes and mutual prejudice. The involvement of the most important figures from both sides in the dispute shows that the whole matter was very important. The author reminds what happened on the basis of publications and articles.